Nr. 25. Lwów dnia 20. czerwca 1891. **Rok XXIV. Tom XLVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ogólne uwagi o mieszankach pastewnych.

Napisał

WŁADYSŁAW SZYBIŃSKI.

(Ciąg dalszy)

Nieodpowiedni porost łąki lub pastwiska może być wprawdzie starannem pielęgnowaniem tych obszarów znacznie polepszonym a nawet i zupełnie zmienionym, a to za pomocą środków, które są zdolne, gorsze, mniej użyteczne rośliny przytłumiać, zaś lepsze, użyteczniejsze rośliny wspierać jak np. różne nawozy, wybór pory do zbioru siana, podsiewanie i t. p., jednakże środki te mogą być zastosowywane tylko na obszarach, których porost jeszcze nie zupełnie jest zły, wymagają zresztą wielkiej znajomości rzeczy i cokolwiek dłuższego czasu. Gdy zaś łąka lub pastwisko wskutek zaniedbania tak pod względem ilościowym jak i jakościowym liche plony przynosi, tam będzie najodpowiedniej za pomocą przeorania i obsiewu nową łąkę lub nowe pastwisko założyć.

Takie odnowienie łąki lub pastwiska wymaga zazwyczaj kilkuletniego przysposabiania ziemi, która zwykle jest zanadto zbitą i zachwaszczoną, ażeby już w jednym roku bez znacznych nakładów dostatecznie spulchnioną i oczyszczoną być mogła. Najczęściej będzie następująca metoda najodpowiedniejszą: Po zbiorze siana, względnie potrawiu orze się stara łąka lub pastwisko raz lub i dwa razy z pozostawieniem wszakże w każdym wypadku jednej orki niebronowanej przez zimę, poczem w pierwszym roku zasiewa owies, po którym uprawa roślin okopowych następuje. Te ostatnie muszą być uprawiane w gnoju i jeżeli ziemia jest do zachwaszczania się skłonną, bardzo zbitą lub zubożałą, będzie lepiej dwa lata na niej rośliny okopowe uprawiać i pod nie co roku ziemię nawozić. Tym sposobem zostanie ziemia dostatecznie i głęboko spulchnioną, z chwastów oczyszczoną i użyźnioną. Dopiero po dwuletniej uprawie roślin okopowych następuje na wiosnę wysiew mieszanki pastewnej i najlepiej w jakimś plonie ochronnym, z których owies na zieloną paszę zbierany jest najodpowiedniejszy.

Najważniejszą jest teraz rzeczą, mieszankę umiejętnie zestawić, bo tylko pod tym warunkiem zapewni nowa łąka lub nowe pastwisko możliwie największe korzyści.

Uwagi, któreśmy o mieszankach pastewnych porównując je z paszą, złożoną z jednogatunkowych roślin, w ogólności poczynili, zawierały poniekąd pewne wskazówki i co do sposobu, w jaki mieszanki zestawiane być mają, wszelako wymienimy bodaj ważniejsze prawidła, których w danym razie trzymać się należy, rzecz to bowiem nadzwyczaj ważna.

Nadewszystko trzeba jak najbaczniejszą zwrócić uwagę, ażeby do mieszanki tylko takie dobierać rośliny, które w danej miejscowości i na obsiać się mającym obszarze możliwie największe i jakościowo najlepsze plony wydawać są zdolne. W tym właśnie względzie rozstrzyga jedynie fachowa wiedza gospodarza i zależnie od jej stopnia będzie wybór roślin więcej lub mniej szczęśliwy. Trzeba tu dokładnie ocenić właściwości różnych roślin, klimatu, ziemi i tp. W tych zawiłych badaniach i kombinacyach nie należy polegać jedynie na książkowej wiedzy, ale ile możności wyzyskiwać wszelkie wskazówki, podawane przez samą przyrodę. Nie trzeba mianowicie opuszczać dokładnego badania sąsiednich dobrych łąk, ugorów, miedz i t. p. na których najlepsze i właśnie do uprawy na nowej łące lub pastwisku przydatne rośliny róść mogą.

Wszelkie szczególniejsze jakieś właściwości okolicy i obsiać się mającego obszaru winny tu znaleźć należyte swoje uwzględnienie, jak np. gradobicia, wylewy sąsiednich rzek lub potoków, niezwykłe mrozy, słoty i t. p., bo przeoczenie tego lub owego szczegółu pociągnęłoby w przyszłości niechybne straty za sobą.

Mieszanka powinna być ściśle zastosowana do celu, w jakim ma być uprawiana. Innych roślin użyje rolnik na jednoroczną a innych na trwałą łąkę, innych na kilku-

letnie a innych na trwałe pastwisko, innych dla bydła rogatego, a znowu innych dla owiec i t. d.

Mieszanka powinna ile możności zawierać rośliny, wyczerpujące w części glebę, w części podglebę; tyczy się to szczególniej tych mieszanek, które dłuższy czas użytkowane być mają.

Rośliny o łodygach pełzających powinny być zawsze mieszane z roślinami prosto w górę rosnącemi, na których łatwo wspieraćby się mogły.

Rośliny zacieniające dobrze ziemię, a więc o szerokich liściach, powinny być mieszane z roślinami, które cień znoszą albo też posiadają zdolność wyrastania pomiędzy i ponad liście tamtych, bez takich bowiem roślin ziemia nie zostałaby należycie zadarnioną, mogłyby łatwo powstawać halizny, przystępne dla chwastów.

Rośliny, które bardzo szybko rosną lub znaczną siłę rozpłodczą posiadają, powinny w mieszance tylko niewielką część stanowić, gdyż w przeciwnym razie przytłumiłyby inne rośliny w bardzo krótkim czasie.

Podobnież nie należy używać do mieszanki w większej ilości takich roślin, które odznaczają się jakimś właściwym a silnym aromatycznym zapachem lub smakiem, większa bowiem domieszka tych roślin pogorszyłaby paszę w niemałym stopniu.

Wybrane rośliny powinny ziemię jak najgęściej zadarniać, dlategoteż należy takie rośliny dobierać, które albo jednakowo długi czas trwają, albo też mieszać np. króciej trwające rośliny z takiemi, które po ustąpieniu się tamtych do swego najsilniejszego rozwoju przychodzą.

Do obsiewu łąk należy wybierać rośliny, które w czasie zbioru najwięcej i najlepszej paszy dają. Będą to przeważnie rośliny, kwitnące w czasie zbioru, lub dopiero rozpoczynające kwitnienie, a więc zapewniające w tym czasie i najwięcej i najlepszej paszy.

Rośliny, których nasienie przed czasem zwykłego zbioru dojrzewa, nie powinny wchodzić w mieszankę pastewną, bo takie rośliny wysilają się w krótkim czasie, odrastają słabo i giną, przezco porost rzednieje i plony zmniejszają się, a obszar ulega nadto zachwaszczeniu.

Łąki należy przeważnie obsiewać roślinami, wytwarzającemi dużo paszy, zaś do obsiewu pastwisk używać przeważnie takich roślin, które i dużo paszy dostarczają i po spasieniu rychło odrastają.

Między roślinami pokrywającemi łąkę lub pastwisko, powinny znajdować się rośliny rozwijające się wcześniej i później w roku, bo tym sposobem będzie obszar przez całe lato dostarczać obfitej i pożywnej paszy.

Oto ogólne reguły, których należy się trzymać przy wyborze roślin, mających wejść w skład mieszanki.

Ilościowy stosunek pojedynczych składników mieszanki zależy wyłącznie od miejscowych warunków, w jakich uprawa mieszanki ma miejsce, przeto tylko rolnik sam może oznaczyć ilość nasienia pojedynczych roślin, które do mieszanki wybrane zostały. Tu tylko tyle możemy powiedzieć, że ilość tę oblicza się w procentach z tej ilości nasienia, jakaby przy wyłącznej uprawie danej rośliny na morg lub hektar była potrzebną. Na przykład:

Mamy obsiać hektar urodzajnej, pruchnicznej, miernie wilgotnej ziemi gliniastej lub glinkowatej z podgruntem przepuszczalnym, na której, oceniając dokładnie wszelkie miejscowe stosunki i cel uprawy, udawałaby się dobrze przez 5 do 6 lat mieszanka z 40% lucerny, 40% koniczyny czerwonej i 20% esparcety. Ileż kilogramów nasienia wszystkich tych trzech roślin należy wydzielić, ażeby hektar był należycie obsiany?

Wiadomo, że lucerny wychodzi na hektar przy wyłącznej jej uprawie 20 do 30 klgr. Przypuśćmy, że okoliczności wskazują na to, iż gdyby na obsiać się mającym kawałku sama lucerna miała być uprawianą, wówczas nie 20 ale 30 kilogramów nasienia należałoby użyć. Otóż w tym przykładzie musimy owych 40% nie z 20 lecz z 30 kilogr. obliczyć, zatem wypadnie nasienia lucerny 12 kilogramów.

Esparcety wychodzi na hektar 200—250 kilogramów, a przypuśćmy i tu, że warunki miejscowe przemawiałyby w razie wyłącznej uprawy tejże za użyciem np. 240 kilogr. nasienia, zatem powyższych 20% obliczymy z 240 kilogr., wskutek czego wypadnie do mieszanki odważyć 48 kilogr. esparcety.

Koniczyny czerwonej wysiewa się na hektar średnio 20 kilogr., a przypuściwszy że w naszym przykładzie nic nie przemawiałoby za gęściejszym wysiewem koniczyny w razie wyłącznej jej uprawy, przeto owych 40% obliczymy z 20 kilogr.; zatem wypadnie do mieszanki użyć 8 kilogr. nasienia tej rośliny.

Mamy zatem na hektar wysiać: 12 klgr. lucerny, 48 klgr. esparcety i 8 klgr. koniczyny czerwonej, ponieważ jednak warunki wegetacyi są w mieszance dla każdej z wybranych roślin nieco odmienne, niż przy wyłącznej ich uprawie, przeto należy ilość nasienia każdej rośliny o 25% podwyższyć, a to z tej ilości, jakąśmy już obliczyli, zatem wysiejemy: lucerny 12 klgr. + 25% = 15 klgr., esparcety 48 klgr. + 25% = 60 klgr. i koniczyny czerwonej 8 klgr. + 25% = 10 klgr.

(Dokończenie nastąpi).

WYSTAWA POWSZECHNA W PRADZE.

Wystawa powszechna krajowa w Pradze, urządzona jako stuletni jubileusz pierwszej czeskiej wystawy przemysłowej w roku 1791, ściąga coraz liczniejszych gości, których oczekiwania nie doznają zawodu i czego się można było spodziewać nie dla tego, że Czesi z gorliwością i zapałem, mogącym służyć za przykład innym, wzięli się do urządzenia wystawy prawdziwie narodowej, nie szczędzili więc pracy i pieniędzy — a następnie dla tego, że Czechy między wszystkimi koronnymi krajami Austryi stanęły ekonomicznie najwyżej. Nie mówiąc już o przemyśle który jest w Czechach potężny, warto się rozpatrzeć w produkcyi

i przemyśle ziemiańskim, które tam dały podstawę do świetnego rozwoju we] wszystkich kierunkach. Ale też mało gdzie tak staranną jest w ogóle uprawa rolna, mało gdzie tak ogólnie dobrze gospodarują i tak mało pozostawiają na nieużytki. Przeszło dwie trzecie obszaru produktywnego zajmuje rolnictwo, zaś tylko około 2 procenty jest nieużytkami.

Na tej wielkiej przestrzeni Czech rozsiadł się naród, który literalnie zdziesiątkowany i zubożony, dźwigając się z upadku musiał walczyć o lepsze z zalewającą go obcą narodowością — rąk nie założył, nie czekał zbawienia niewiedzieć zkąd, ale zabrał się do pracy i borykając się z konkurencyą nietylko obcą ale i krajową między sobą doprowadził do prawdziwie świetnych rezultatów. Śledząc za postępem, zastosowując ulepszenia i ułatwienia produkcyi, sprowadzano początkowo z różnych krajów maszyny rolnicze — obecnie czeski przemysł nietylko wyparł obce maszyny, nietylko sam dostarcza krajowi wszelkich potrzebnych maszyn i narzędzi, ale wysyła swoje wyroby do obcych krajów. Za intenzywną uprawą ziemi poszedł rozwój hodowli bydła, przyczem korzystając z doświadczeń swoich i obcych, doprowadzono hodowlę do kwitnącego stanu. Nie zaniedbano hodowli także innych zwierząt domowych, między tem hodowli drobiu, pszczół a nawet jedwabników. Obfita produkcya rolna i przedsiębiorczość celem podwyższenia dochodu z roli wpłynęła na rozwój przemysłu rolniczego; powstały liczne cukrownie, browary i gorzelnie, których produkcya stanowi bardzo poważną cyfrę w wykazach statystycznych Austryi. Niektóre produkcye zyskały nawet światowy rozgłos jak np. produkcya chmielu zateckiego lub piwa pilźnieńskiego.

Czechy mają więc co wystawiać w dziale rolniczym i wystąpiły też okazale. Ilość wystawców stałych łącznie z ogrodnikami dosięgła liczby 1548, która się zwiększać będzie przez czasowe wystawy, w których brać będą udział nowi ludzie. Z majątków wielkich uczestniczą w wystawie prywatne dobra cesarskie, dobra arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, dobra 17 magnatów, z których oprócz tego ośmiu pourządzało w tyluż pawilonach osobne wystawy swoich dóbr. Między resztą wystawców znachodzimy 94 rolniczych Towarzystw i kasinów, 33 szkoły rolnicze i 10 gmin uczestniczących zbiorowo w wystawie.

Urządzeniem działu ziemiańskiego zajęła się Rada kultury krajowej, dążąc do tego, ażeby o ile można dać obraz postępu w ciągu 100 lat ubiegłych. Centralny Komitet Towarzystw rolniczych pod przewodnictwem księcia K. Schwarzenberga jakoteż wszystkie rolnicze Towarzystwa czeskie zestawiły też niemało w tym duchu kolekcyj.

Zaraz na wstępie do hali rolniczej widzimy aluzyę do przeszłości w porównaniu z teraźniejszością. Z kląbu pięknych i okazałych roślin ozdobowych, wznosi się biust cesarza Franciszka Józefa; pod kląbem leży stary niezgrabny pług z roku 1791 a jako przeciwstawienie umieszczono lekkie zgrabne ruchadło z roku 1891.

Przy lewej ścianie wystawił V. J. Rott z Pragi kolekcyę najróżniejszych w rolnictwie używanych instrumentów i artykułów; na tej samej ścianie znajdują się zajmujące graficzne przedstawienia robót byłej hydrograficznej komisyi i hydrograficznego Oddziału technicznego biura rady kultury krajowej. Z innych przedmiotów znajduje się w szafeczce zbiór dzieł treści rolniczo-ekonomicznej, wydanych od r. 1848 do 1884 przez A. E. Komersa, autora i u nas znanego i cenionego. Na prawo od wchodu są znowu graficzne roboty pedologicznego laboratoryum technicznego biura rady kultury kra owej z wystawionemi próbkami gleby z różnych okolic Czech. Nie jest tu pokazana tylko warstwa powierzchowna, ale także podglebie i głębsze warstwy aż do dna skalistego, a ponieważ całe Czechy już są w ten sposób zbadane, sąd o żyzności jakiejś okolicy, o własnościach i właściwościach gleby jest tıką pracą nadzwyczaj ułatwiony, ma zresztą stałą pdstawę.

Za klombem kwiatowym wznosi się kolekcya czeskich win i w tej bowiem gałęzi Czesi pracują, zużytkowując niekiedy stoki, które np. u nas leżałyby odłogiem, pomimo że obsadzone winoroślą odpowiedniego gatunku, dałyby równie dobre a może lepsze nawet od czeskiego wino.

Nie wchodząc ani na prawo do oddziału rolniczego przemysłu ani na lewo do rolnictwa właściwego, udajemy się do anneksu poświęconego piwowarstwu. Tutaj zawsze na wstępie widzimy wystawę mieszczańskiego browaru w Pilźnie; liczne dyplomy, medale, świadczą o uznaniu ogólnem dla pilźnieńskiej produkcyi, tabele zaś dają wyobrażenie o wielkości tejże. Od czasu jak w browarze tym zaczęto wyrabiać piwo, do r. 1891 wyprodukowano 6022725 hektolitrów piwa.

Obok jest wystawa smichowskiego Towarzystwa akcyjnego (*Akcionarsky pivovar na Smichove*) Oprócz fotografij przedstawiających wnętrze tego zakładu, są graficzne zestawienia składu piwa i niektórych pasz browarnych, wykazy z 21 letniej działalności, zestawienie cen produktów surowych, lista subskrypcyjna z 21. kwietnia 1868 r. i t. p. Obecnie produkuje browar 130.000 hektolitrów piwa, o którego dobroci przekonać się można w osobno urządzonym pawilonie Towarzystwa.

Dalej oglądać można piękne okazy jęczmienia i słodu jak np. spółki słodowników z Roudnic, miejskiego browaru w Jarom erzu, wystawę fabryki drewnianych kurków beczkowych T. Archleb z Dobruska, wystawę Rafineryi smoły świerkowej w Saaz i w. i. z piwowarstwem styczność mających prodkukcyj.

Na uwagę zasługuje kolekcya pragskiego instytutu doświadczalnego dla piwowarstwa, jak nienmiej bogata kolekcya starych dyplomów, świadectw, planów i kosztorysów, między którymi znajduje się też model browaru z r. 1791.

Jak piwowarstwo w Czechach zajmuje poczestne miejsce, tak też i na wystawie zwraca na siebie uwagę, przyczem widać, jak ta jedna gałęź rozwijając się, działa podniecająco na rolnictwo i przemysł krajowy.

O innych działach wystawy podamy wzmianki później.

Choroby kur i środki ich leczenia.

Słynna ze znajomości hodowli drobiu pani Ryx ogłosiła w czasopiśmie „Bluszcz“ następujące rady:

D y f t e r y t y z m u k u r. Dyfterytyzm jest jedną z najczęstszych i najdotkliwszych plag kurników naszych i zagranicznych; w ostatnich 10 latach groźnie rozpowszechniona, i wyniszczająca często całe stada.

Wyższa szk ła weterynaryjna w Berlinie, grasujące objawy, niestety wszystkim niemal hodowcom dobrze znane, jak: puchnięcie głów, obrzmienie oczów, guzy na podniebieniu, grzebieniu, pętlicach, guzy u nóg pomiędzy palcami, zalicza do chorób dyfterytycznych, zaraźliwych.

Fazy dyfteryi w głowie, pierwszy okres przedstawia szybko posuwające się opuchnięcie całej głowy, oczów tak, że często w kilka godzin kura zostaje pozbawiona wzroku, przyczem z oczu i nosa płynie ciecz wodnista, następnie występują białe plamki, te łącząc się przechodzą w twardy ropień, z trudnością dający się oderwać od ciała zwierzęcia, jakby korzeniem wrośnięty.

Po większej części te nowotwory lokują się w oczach, na podniebieniu i szczękach, dochodzą do wielkości dużego orzecha laskowego, defigurując nieszczęśliwe stworzenie w niemiły dla oka sposób.

Jan Otto Raffke, asystent przy wydziale klinicznym wyższej szkoły wetyrynaryjnej w Berlinie, w swojej wyczerpującej pracy nad tą chorobą, można powiedzieć jedną z najczęstszych epidemij, poleca następujący sposób leczenia: Gliceryna rozcieńczona w połowie wodą, z pięcioma procentami kreoliny; tą miksturą każe pędzlować trzy razy dziennie oczy, podniebienie, w ogóle wszystkie miejsca zajęte.

Zaleca także roztwór lapisowy do tegoż samego użytku. Przytem do wody za napój od 5 do 10 gram. siarczanu żelaza dodawać na litr wody.

Ja zaś, wypróbowawszy wszystkie środki zalecone, gdyż jest ich jeszcze kilka innych, jak kwas karbolowy z oliwą, octan ołowiu, siarczan cynku, jodyna, jodoform z gliceryną i t. d. na setkach sztuk, doszłam do przekonania, iż niema środka tak radykalnego, jak lapis w mocnym roztworze.

Dwucentymetrowy kawałek laseczki rozpuszczony w wodzie, w ilości zwykłego kieliszka od wina, tylko prawdziwą oddaje przysługę.

W czasie panującej epidemii zwanej pospolicie „chorobą głów“ miałam kosztownego koguta, któremu w przeciągu jednej nocy opuchła głowa do wielkości pomarańczy. Po dwóch lapisowaniach przejrzał na oczy, a w trzy dni wyzdrowiał zupełnie.

Lapisowanie miejsc opuchniętych w pierwszym zaraz okresie, nie dopuszcza prawie nigdy do przejścia w twardy ropień, z którym wprawdzie daleko już trudniej poradzić, ale i wtedy nie należy rąk opuszczać, lapisować dwa razy na dzień z wiarą uzdrowienia.

Można śmiało zapewnić, że ten rodzaj choroby bez leczenia zawsze się śmiercią kończy. Czasem przebieg jest nader powolny, rozciągać się może do sześciu tygodni, a czasem znowu i parę godzin wystarczy do uśmiercenia ptaka. Cała sztuka umieć spostrzedz jaknajwcześniej pierwsze symptomaty choroby.

Jako preliminarya dyfteryi w głowie, daje się widzieć biała piana, wychodząca w samym kącie oka. Pomimo pozornego stanu zdrowia, wesołości, apetytu, taką sztukę należy już leczyć lapisując oczy, dziurki w nosie, podniebienie i gardło oczyszczać ze śluzu, maczając pendzel w lżejszym początkowo roztworze.

Tym sposobem można zatrzymać chorobę w samym jej zawiązku i nietylko nie dozwolić rozwinąć się jej u ptaka mającego już wstępne jej oznaki ale i zapobiedz przechodzeniu zarazka na inne, a jest to wzgląd pierwszej wagi.

D y f t e r y a w g a r d z i e l u i krtani. Objawia się kaszlem (tak zwanym ciakaniem) trudnym oddechem, otwieraniem dzióba dla łapania powietrza, chrapliwem graniem w gardle; symptomata te bywają poprzedzone katarem, lecz nie zawsze.

Należy wtedy wziąść kurę pod pachę, przycisnąć ją do siebie łokciem, dwoma rękami otworzyć dziób i zarazem mocno wyciągnąć język, bez obawy wyrwania go, a ktoś drugi powinien starać się wkręcić umaczany w mocnym lapisie pendzelek w otwór nasady języka, zwany dychawką, który w takich razach bywa albo mocno zaczerwieniony, wewnątrz opuchnięty, albo zapchany już twardym ropieniem. W jednym i drugim razie zręcznie użyty lapis może usunąć chorobę. Następnie wytrzeć pendzelek i maczając w lapisie oczyścić z flegmy gardło, język, podniebienie i dziurki w nosie.

Jeżeli do powyższej przypadłości dołącza się dyarya, wtedy zadaje się pacyentowi raz na dzień małą łyżeczkę gliceryny z kilkoma kroplami spirytusu kamforowego.

Gdziekolwiek lokuje się dyfterya, też same środki lecznicze są wymagane, byleby sumiennie i właściwie zaaplikowane, a skutki są niewątpliwe.

Niemcy zarazek dyfterytyczny u kur objawiający się nazywają „Gregoriną“ na ludzi bezwarunkowo nie przechodzącą. Zatem, operujący kurę, może być o siebie zupełnie spokojny, czego doświadczeniem przy setkach tego rodzaju operacyj, na własnem zdrowiu stwierdziłam.

Również dowiedzioną jest dzisiaj rzeczą, że „Gregorina“ właściwa tylko kurom, na żadne inne nawet skrzydlate zwierzęta nigdy nie przechodzi.

P y p e ć. Tak zwany pypeć jest to błona powlekająca język, na samym jego końcu zupełnie twarda, narastająca prawie zawsze w czasie dyfterytycznego zapalenia gardła i krtani, a która wraz z usunięciem choroby sama znika, gdyż ona nie jest istotą choroby, ale tylko jednym z jej objawów. Zatem zdejmowanie pypcia czyli zdzieranie tej błony (przy czem dotąd powszechnie się u nas upierają) dawno już między hodowcami zagranicznymi zaliczone jest do przestarzałych przesądów operacyi szkodliwej, kaleczącej język bezpożytecznie ze złym wpływem na kuracyą.

Opust cen przewozu nawozów sztucznych na kolejach.

Na podanie Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 22. marca b. r. i memoryał z dnia 27. marca b. r., ażeby c. k. Ministerstwo handlu raczyło wyjednać u dyrekcyi c k. kolei państwowych, c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda przedłużenie opustu cen przewozu nawozów sztucznych na swych liniach na czas dłuższy, a przynajmniej do dnia 1. października 1892, otrzymał Komitet z c. k. Ministerstwa handlu pod datą dnia 25. maja 1891 l. 19637 następującą odpowiedź:

W uwzględnieniu doszłego tutaj telegramu jakoteż podania z dnia 23. marca b. r. l. 225, któremi Szan. Komitet upraszał o ponowne przedłużenie opustu obowiązujących cen przewozowych za nawozy sztuczne, przyznanego do 15. kwietnia b. r., zawiadamia się Szan. Komitet, że c. k. generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych polecono tutejszym reskryptem z dnia 15. kwietnia b. r. l. 16745, ażeby żądany przez Szan. Komitet a przez c. k. Ministerstwo rolnictwa poparty opust przedłużony został do żądanego czasu tj. do dnia 1. października 1892.

Jednocześnie udano się do Dyrekcyi kolei północnej ces. Ferdynanda i do Dyrekcyi kolei Karola Ludwika z powołaniem się na memoryał Szan. Komitetu z dnia 27. marca b. r., przedstawiający stosunki rolnicze w Galicyi, ażeby żądane przedłużenie opustu cen przewozowych zechciały przyznać także na swoich liniach.

Nadmienione zarządy jednak uwzględniając okoliczność że z powodu nienormalnych stosunków roku 1889 i tychże następstwa, pierwotnie udzielone zniżenie taryf i tak już było powtórnie przedłużane, **odmówiły ponownego przedłużenia tychże**.

Podniesiono przytem szczegółowo, że wszystkie gatunki nawozów i bez tego należą bądź do klasy C, bądź do specyalnej taryfy 3, że przeto korzystają z najtańszych taryf wagonowych, a dalej, że w następstwie wysokiego reskryptu z dnia 13. lutego b. r. l. 55285 ex 1890 wliczenie wszystkich rodzajów materyj nawozowych, bez względu czy są naturalne czy sztuczne, a więc i dotychczas klasą C objęte, do tańszej specyalnej taryfy wdrożone zostało.

Przy przeprowadzeniu tych zarządzeń taryfowych, które dokonane być mają w najkrótszym czasie, uwzględnione zostaną nietylko stosunki ogólne ale w szczególności także stosunki Galicyi i Bukowiny.

Galicyjska kolej Karola Ludwika jednak, uwzględniając okoliczność, że ze wszystkich sztucznych materyj nawozowych Galicya przedewszystkiem tani artykuł „wapno nawozowe“ do melioracyi gruntów używa i że przeto także galicyjski przemysł wapniarski popartym zostanie, oświadczyła, że dla transportów „wapna nawozowego“ w całych ładunkach wagonowych po 10 ton od Krakowa lub od stacyi Podgórze-Płaszów do wszystkich swoich stacyj, zniżenia taryfowe, które obowiązywały do 15. kwietnia, **prolonguje do końca roku 1891** i to zrzekając się przedkładania urzędowo potwierdzonych kart obstalunkowych.

Ta ulga ogłoszoną została w dzienniku rozporządzeń (Verordnungsblatt) c. k. Ministerstwa handlu dla kolei i żeglugi Nr. 36 z 24. marca b. r. pod poz. 723 z uzupełnieniem w dzienniku rozporządzeń Nr. 37 z dnia 28. marca 1891 roku.

Wiedeń, dnia 25. maja 1891.

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicyi.

(Na podstawie relacyj korespondentów Towarzystwa gospodarskiego.)

Stan ziemiopłodów, skreślony w ostatnim numerze „Rolnika“, a obejmujący okres czasu po koniec maja, nie uległ w pierwszej połowie czerwca wielkiej zmianie z wyjątkiem okolic, które burzami i gradem nawiedzone zostały. Deszcze, którymi ubiegła połowa miesiąca ,była wypełniona nie wpłynęły ujemnie, przeciwnie w bardzo wielu okolicach korzystnie oddziałały na rozwój zbóż jarych i okopowin. Jedyną ciemną stroną jest ogromny rozróst chwastów, których wyplenienie połączone jest ze znacznym stosunkowo kosztem. Czy atoli uporczywa słota, która już w drugą połowę czerwca przeszła i jak dotąd ustać nie myśli, nie wywoła złych następstw, to pokaże koniec tego, względnie początek przyszłego miesiąca. Najgorzej dotąd wyszli ci, którzy się zabrali do koszenia łąk i koniczów, gdyż ciągła słota utrudnia sprzęt i zachodzi obawa, że wszystko na pokosach zgnije.

Przechodząc relacye naszych korespondentów powiatami, przedstawia się stan poszczególnych ziemiopłodów z pierwszej połowy czerwca następująco:

W bełzkiej ziemi i Sokalskiem ma słota źle oddziaływać na kwitnięcie oziminy, która skutkiem tego może na ziarnie ucierpieć, choć natomiast w słomę będzie obfitą. Zboża jare, strączkowe i okopowiny trzymają się dobrze.

W Brodzkiem i Złoczowskiem grady i burze znaczne wyrządziły szkody, a panujące przy ciągłej słocie wiatry powykręcały i wyłożyły w wielu miejscach żyta i pszenice. Jare zboża wyglądają wcale dobrze, owsy nawet rokują miejscami wyborny plon, strączkowe trzymają się średnio, w okopowych dużo chwastów, które przygłuszyły buraki i kapustę. Chmiel prawie zupełnie grad zniszczył. Koniczyny i mieszanki w niektórych miejscowościach poczynają gnić od ziemi skutkiem ciągłych deszczów. Łąki zapowiadają dobry zbiór.

Z Przemyślańskiego i Rohatyńskiego donoszą, że rzepak zapowiada średni plon. Żyta i pszenice poprawiły się, jare wyglądają pięknie, zwłaszcza owsy, potrzebują jednak już pogody, której niestety trudno się doczekać. Strączkowe wskutek zimna panującego od 10-tego czerwca, powstrzymane są w rozwoju. Ziemniaki okopują,

a nawet wczesne gatunki ogartują, buraki i kapusty bardzo zachwaszczone, nie można ich jednak z braku robotnika należycie obrobić. Na łąkach jest porost bujny i gęsty, koniczyny poczynają kwitnąć, pora kośby nadeszła, trudno ją jednak rozpoczynać przed ustaleniem pogody. O robotnika pomimo podwyższonych cen trudno, gdyż każdy pragnie wpierw swoje obrobić.

W Brzeżańskiem i Podhajeckiem ciągłe deszcze przy przeważnie wysokiej temperaturze wpłynęły na ogólny rozwój wegetacyi tak dalece, że nawet rzepak miejscami może wydać dobry plon. Łąki i koniczyny zapowiadają dobry a nawet miejscami wyborny plon, gdyby nie ciągłe deszcze, możnaby rozpocząć sianokosy. Robotnik w Brzeżańskiem trudny do dostania.

W Zbaraskiem stan ogólny od ostatniego sprawozdania poprawił się, zwłaszcza widać to na jarych i strączkowych, co do których poprzednie relacye brzmiały dosyć smutno. Koniczyny i mieszanki szybko podrastają, a na łąkach o ile je nie zamuliło, trawa jest bujna i gęsta. Okopowe dobrze powschodziły, tylko kapusty wskutek ulewnych dwóch deszczów są miejscami zamulone.

Na Podolu rzepak wszędzie jest średni, pszenice dobre, gółki nawet lepsze, miejscami jednak poczyna się rdza pojawiać. Żyta tylko miejscami są średnie, przeważnie zaś mierne; jęczmiona i owsy rokują dobry sprzęt, owsy później siane są jednak gorsze. Strączkowe z małymi wyjątkami przedstawiają się dobrze, hreczki i prosa ładnie powschodziły. Stan okopowych bez wyjątku jest dobry, zachodzi tylko z powodu deszczu trudność w obrobieniu. Kukurudze są przeważnie dobre, a tylko tu i owdzie średnie, z obrobieniem są również trudności. Tytoń trzyma się wszędzie dobrze. Łąki i koniczyny zapowiadają dobry zbiór.

Z pod Tłumacza piszą, że po długotrwającej posusze nastąpiły ciągłe deszcze i zimno — oprócz tego burze i zlewy wyrządziły we wielu miejscowościach znaczne szkody. Zboża kłosowe, koniczyny i trawy poprawiły się znacznie, lecz okopowe rośliny bardzo na tem cierpią, gdyż zarastają chwastami, które z trudnością dla braku robotnika przychodzi wyplenić. Wcześnie obrobione buraki cukrowe są bardzo ładne i bujne, późniejsze nędzne i zarośnięte, mała też z nich będzie pociecha. Na kukurudzę wilgoć i zimno źle oddziaływują, a na kapuście pojawia się muszka. Cena robotnika w tych stronach z powodu plantacyi cukrowych buraków wysoka gdyż płacą pieszemu od 40 do 60 ct. dziennie; ciągłego robotnika nawet dostać nie można.

W okolicach Halicza stan wszystkich zbóż, zwłaszcza późniejszej pszenicy znacznie się poprawił. Na żyta nie mogły już deszcze korzystnie oddziałać, a nawet przeszkodziły spokojnemu okwitnięciu. Obniżenie się temperatury może nawet ujemnie wpłynąć na kwiat banatki która się już wysypała. Ze strączkowych grochy są bardzo złe, a inne bardzo zachwaszczone. Słoty nie dozwalają obrobić kukurudzy i buraków, w dodatku trudno dostać robotnika. Konicze dobre, łąki nawet wyborne, we wielu miejscach już skoszone. Trawy wielka obfitość, ale zrobienie siana będzie bardzo trudnem przy ciągłej słocie i nawale innych robót.

Nad górnym Dniestrem, gdzie ponownie grad dnia 10. czerwca wiele miejscowości dotknął a tak gęsto padał i takie spustoszenia zrządził, że z trudnością przychodzi na polach rozeznać czem były obsiane, w miejscach niedotkniętych rzepaki zapowiadają plon dobry, pszenice znacznie się poprawiły, a nawet w okolicach Żurawna wcześniejsze wybornie się prezentują. Jare i strączkowe są dobre, miejscami nawet wyborne. Z okopowych najgorzej stosunkowo wyglądają buraki, gdyż ciągłą słotą zabijane bardzo wolno rosną, wcześniejsze ziemniaki obgartują, inne motyczą. Koniczyna dobra, gotowa jest do kośby, czemu jednak słota przeszkadza. Na łąkach bardzo obficie trawą porosłych rozpoczęto kośbę niestety wśród najszkaradniejszego powietrza i wśród ciągłej obawy wylewu. Część łąk rzeczywiście jest już pod wodą.

Nad górnym Sanem i w Przemyskiem stan ziemiopłodów byłby wcale pomyślny, gdyby nie obawa że zimno któremu towarzyszą ciągłe deszczyki, nie oddziała szkodliwie na dalszy rozwój. Za to łąki i koniczyny znacznie się poprawiły. Okopowe dotąd trzymają się dobrze, zachodzi jednak obawa że się ziemniaki będą psuły wskutek ciągłych deszczów. Chmiel miejscami tylko klasyfikują jako dobry, przeważnie jest tylko średni. *M. B.*

Wiadomości z Oddziałów.

Wystawa przeglądowa bydła w Kałuszu.

Na dniu 12. marca 1891 odbyła się w Kałuszu przeglądowa wystawa bydła rogatego, która rzuciła światło na istniejące stosunki, panujące w naszym powiecie.

Peryodyczne wystawy bydła rogatego oddałyby ważne usługi przy hodowli tegoż, gdyby szczegółowe sprawozdania z nich ogłaszano publicznie. Takie wypowiedzenie zdania, choćby pochodziło od jednostki, gdyby innej korzyści nieprzyniosło jak tylko chęć sprostowania przytoczonych okoliczności, już przezto samo pobudziłoby do zastanawiania się nad hodowlą bydła — i tem też powodowany posyłam Szan. Redakcyi moje wrażenia, jakie odniosłem z pomienionej wystawy.

Wystawę obesłało 91 wystawców, pomiędzy tymi było reprezentowanych 6 obór większej własności. Między bydłem dworów a bydłem włościańskim spostrzegłem znaczną różnicę. Gdy dwory dążą do ujednostajnienia swych obór, to włościanie przedstawili okazy rożnych ras, jakie kiedykolwiek czy to stale czy peryodycznie dwory sprowadzały do swych obór. Niemając innych buhajów, używają potomstwo po dawniej sprowadzonych przez dwory do rozpłodu, i ztąd ślady różnego pochodzenia manifestują się w ich bydle. Modna dzisiaj rasa Bern-Simenthal jest najbardziej po dworach w kałuskim powiecie rozpowszechnioną, jednakowoż z braku buhajów oryginalnych lub pełnej krwi, posługując się rozpłodnikami pół krwi wątpliwej wartości, niepotrafiono nią wpłynąć dodatnio na rozwój naszego bydła, okazy bo-

wiem tej rasy, jakieśmy mieli na wystawie, okazywały bydło drobne z kością cienką, bez energii — słowem nieobiecujące, i komisya też do ocenienia bydła, przyznając medal zasługi głównej oborze tej rasy, WP. Komornickiemu, zrobiła uwagę, że zachodzi potrzeba zmiany rozpłodnika.

Drugi medal zasługi przyznała komisya oborze tomaszowieckiej rasy pincgauskiej, do której przed czterema laty sprowadzono pierwszego buhaja pełnej krwi tej rasy. Pomimo, że ta obora nie dała całkowitego obrazu swego rozwoju, bo wystawca obesłał ją tylko wołami 4—3 i 1 $^1/_2$-letnimi w liczbie 10-ciu, jednakowoż komisya uznała że bydło wyrównane o grubej kości, rosłe, z cechą energii i siły — jednakowoż p. Konopka jako instruktor chowu bydła nie poleca tej rasy do rozpowszechnienia, chociaż włościanie są zwolennikami tego bydła — i ta rasa zdaje się mieć wiele pokrewieństwa z dawną rasą bydła jakie zatraciliśmy, a które było u nas znane pod nazwą tyrolskiego.

Obora dołpotowska okazała nam bydło trochę Szwytz trochę Oldenburg, a reszta niewiadomo co; jakkolwiek komisya uznała, że utrzymanie dobre, jednakowoż kombinacyę rasy Szwytz z Oldenburgami uznała za nieodpowiednią.

Obora chocińska rasy niby holenderskiej nizinnej, wykazywała bydło liche co do budowy, utrzymane dobrze, dla nas jednak nieodpowiednią jest ta rasa.

Z włościan, którzy przyprowadzili swe bydło prawie w opasowym stanie, premiowano 54 wystawców z tego 51 pieniędzmi jednego medalem a 2 dyplomami.

Wrażenie jakie się wyniosło z wystawy bydła w Kałuszu, da się zdefiniować w ten sposób:

Hodowcy bydła powiatu kałuskiego nie są zdecydowani w żadnym kierunku i to co dla hodowli się robi, charakteryzuje stan przejściowy, niejako próbny. Przed niewięcej jak pięcioma laty były w modzie Bernery, dzisiaj Simenthalery i Pincgauery, pochodzi to głównie ztąd, że niemożna się na żadną stałą rasę zdecydować, hodowców spotykają bowiem zawody z powodu buhajów, jakich mogą dostać; o buhaja pełnej krwi bardzo trudno, muszą się posługiwać buhajami pół krwi a często $^1/_4$ krwi, a poniekąd, co Bóg stworzył w całej Europie. — Dotychczas rasa pincgauska dała najlepsze rezultaty, może jedynie dla tego, że posługiwano się buhajami istotnie pełnej krwi tej rasy, ale czy będzie można to utrzymać? czy możliwem będzie oborze tomaszowieckiej dostać rozpłodnika pełnej krwi. to przyszłość okaże. Oprócz tych dwóch ras widzimy próby ze Szwytzami Oldenburgami, gdy Holendry są na wymarciu.

Żeby wyjść z tego przejściowego stanu, my hodowcy sami o własnych siłach daleko niedoprowadzimy. Gdyby Świetny Komitet przyszedł raz do tego przeświadczenia, że hodowla bydła włościańskiego jedynie da się skutecznie podnieść wtedy, jeżeli dworom dana będzie możność nabycia buhajów odpowiednich, czy to przez pomnożenie stacyj pełnej krwi czyto przez obfitsze subwencyonowanie przy sprowadzaniu buhajów pełnej krwi, bo wtenczas włościanom nadarzy się sposobność do nabywania odpowiednich do racyonalnego chowu bydła buhajów, co wywrze dopiero pożądany skutek. Dlatego uważam subwencyonowanie buhajów dla użytku włościan pomieszczanych u włościan w obecnym stanie sprawy za nieodpowiedne i nieprowadzące do celu.

Tomaszowce 19-go czerwca 1891.

Jan Dworzak.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Dyrekcya c. k. szkoły weterynaryi i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie, podaje do wiadomości, że drugi sześciomiesięczny kurs kucia koni 1891 r. odbędzie się w terminie od 1 lipca do 31 grudnia. Czeladnicy kowalscy, zamierzający zapisać się na uczniów tego kursu, zgłosić się mają osobiście w dniach 30go czerwca i 1 lipca b. r. w godzinach urzędowych od 10—12 przedpołudniem do kancelaryi dyrekcyi w gmachu szkolnym przy ulicy Kochanowskiego l. 33 i przedstawić: 1) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; 2) świadectwo prawidłowego odbycia terminu rzemiosła kowalskiego, oraz 2-letniej przynajmniej praktyki czeladniczej. Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu obowiązani będą nietylko regularnie uczęszczać do szkoły i na klinikę dla obznajomienia się z zasadami kucia, oraz zwykłych sposobów postępowania w chorobach kopyt, lecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu w godzinach przez dyrekcyę, ewentualnie przez nauczyciela kucia oznaczonych.

Czasowa wystawa nierogacizny w Pradze. W dniach od 5 do 8 czerwca b r. odbyła się w Pradze wystawa nierogacizny, na której mnóstwo pięknych rasowych okazów było — niektóre sztuki były potwornie wielkie, Wystawców było 14 z 81 numerami, częścią czyste rasy (Yorkshire, Berkshire, Poland China) większość ras produkta krzyżowania ze świnią zwykłą krajową. Między wszystkimi okazami imponował ogromem wieprz (nie knur) wystawiony przez Fr. Masek. właściciela realności w Ostrowie koło Brandeis. Wieprz ten, produkt krzyżowania już dawniejszego z jakąś rasą angielską miał dwa lata i trzy miesiące, ważył zaś nie mniej jak 470 kilogramów. Także ogromną była locha wypasiona z folwarku Maxhof, należącego do dóbr książąt Fürstenbergów; miała dwa lata i ważyła 290 kilogramów. Druga locha tego samego właściciela czteroletnia rozpłodowa, ważyła 280 kilogramów. Wzmiankowany już E. Masek wystawił dwa knury do rozpłodu, z dóbr książąt Fürstenberg były również knury (wielkie Yorkshire). Wystawa odwiedzana była bardzo licznie i hodowcy wyrażali się bardzo podchlebnie o wystawionych okazach rasowych.

Wycieczka do Szwecyi i Norwegii. Pawilon szwedzko-norwegski na przeszłorocznej wystawie rolniczo-leśnej we Wiedniu, zwrócił powszechną uwagę na te północne kraje i wielokrotnie usłyszeć można było życzenie zwiedzenia tych krajów. Skutkiem tego p. Adolf Hochegger sekretarz c. k. Tow. rolniczego we Wiedniu podniósł w klubie rolniczo-leśnym myśl wycieczki do Szwecyi i Norwegii, którą też klub wzmiankowany zamierza urzeczywistnić

Droga ma być następująca: Wiedeń, Berlin, Stralsund, Malmoe, Gothenburg, Stockholm, Upsala i przez północną Szwecyę do Drontheim, Christiania, Kopenhaga, Gjedser, Warnemünde, Berlin do Wiednia. Trwać ma 20 dni, z czego na Szwecyę Norwegię i Kopenhagę wypadłoby 14 dni. Podróż ma się odbywać wagonami II. klasy i bez wolnego pakunku obliczono koszt na 156 złr. — dalsze wydatki wyniosą 160 do 200 złr. Wycieczka nastąpi skoro się zgłosi co najmniej 30 uczestników. Celem wycieczki jest zwiedzenie gospodarstwa, zakładów przemysłowych i leśnych nie zaniedbując jednak sposobności podziwiania nadzwyczajnej piękności okolic tamtejszych. Bliższe szczegóły odnoszące się do wycieczki dowiedzieć się można u pana A. Hochegger jakoteż w „Geschäftsleitung des Clubs der Land und Forstwirthe in Wien I. Minoritenplatz 4.“

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 19. czerwca 1891.

Zupełna stagnacya w handlu zbożowym ubezwładnia wszelkie transakcye. — Popyt i podaż nie zwykle małe, ceny notują więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	9·75	do	10·25
Żyto gotowe	7·—	„	7 50
Owies obroczny	7·30	„	7·75
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak nowy na termina	13.—	„	14·—
Groch	5·—	„	7·50
Wyka	5·—	„	5·35
Bobik	6·—	„	6·30
Hreczka	7·80	„	8·—
Kukurudza	6·—	do	6·50
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol.	17·25	„	17·50

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na wszelke nasiona maszyny rolnicze, płachty rzepakowe, i t. p. oraz sztuczne nawozy.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.